



RECENZJE

Justyna Rynkiewicz

Kontrowersyjna odpowiedź na odwieczne pytanie – koncepcja działania woli według Wiesławy Sotwin

Kiedy po raz pierwszy zetknęłam się książką Wiesławy Sotwin *Jak działa wola, czyli dynamika umysłu*¹, zaintrygowała mnie obietnica odpowiedzi zawarta w tytule. Niecałe dwieście stron – czy na takiej ilości papieru można rozwiązać problem, który od ponad dwóch tysięcy lat spędza filozofom sen z powiek? Czytelnik nie może jednak czuć się zawiedziony, na końcu książki rzeczywiście znajduje odpowiedź – może kontrowersyjną i bardzo odważną, ale zarazem jasną i klarowną. Autorka wprost głosi swoje tezy, z pełną świadomością tego, że nie łatwo będzie ich dowieść.

Zainteresowania Wiesławy Sotwin² dotyczą głównie problemu podmiotowości, wolnej woli oraz ucieleśnionego umysłu. W swojej książce zadaje pytania: o to, jak możliwa jest ludzka wolność, w jaki sposób człowiek dokonuje wyboru i kieruje swoim zachowaniem, jak należy badać tajemnice umysłu. Szukając odpowiedzi na te i inne pytania, autorka łączy ze sobą informacje z wielu dziedzin, między innymi psychologii, neurobiologii, antropologii, kognitywistyki, a nawet fizyki oraz filozofii.

Sotwin, jak sama zaznacza, analizuje funkcje woli w świetle stosunkowo nowych koncepcji w nauce, tj. teorii ucieleśnionego umysłu oraz teorii złożoności. Pierwsza część książki ma charakter opisowy, przedstawione zostały w niej prototypowe oraz pozaprototypowe czynności ludzkiej woli. Pierwsze z nich to dokonywanie wyboru i „stanowienie początku” (wytwarzanie nowych treści intelektualnych), do drugich Sotwin zalicza inicjowanie działania i sprawowanie kontroli zarówno nad sobą, jak i otoczeniem. Pierwsza część książki kończy się zapowiedzią wyjaśnienia wspomnianych funkcji przy pomocy koncepcji „sił”, którymi dysponuje wola. Druga część zaczyna się od opisu i krytyki mechanistycznych koncepcji umysłu. Autorka porównuje asocjacionizm ze współczesną psychologią poznawczą i wycią-

¹ W. Sotwin, *Jak działa wola, czyli dynamika umysłu*, Warszawa 2010.

² Dr Wiesława Sotwin pracuje w Wyższej Szkole Psychologii Społecznej. Doktorat obroniła w 2002 roku na Papieskiej Akademii Nauk.

ga wniosek, że obie dziedziny starają się wytłumaczyć umysł w sposób analogiczny do tego, jak mechanika klasyczna stara się opisać świat fizyczny. Takie podejście uniemożliwia opisanie działania woli, ponieważ jej funkcje i sposób działania nie dają się uzgodnić z deterministyczną wizją świata.

Jako alternatywę dla koncepcji mechanistycznych Sotwin przedstawia koncepcję umysłu ucieleśnionego, która według niej pozwala na uwzględnienie zarówno afektywnych, jak i poznawczych elementów procesów mentalnych. Sotwin twierdzi – z czym trudno się nie zgodzić – że każdy akt czy proces fizyczny ma charakter zarówno deskryptywny, jak i ewaluatywny. Umysł jest według niej „indywidualnym systemem znaczeń”, „organem”, który służy organizmowi do regulowania stosunków z otoczeniem za pomocą rozpoznawania znaczenia docierających do niego bodźców.

W kolejnym fragmencie książki Sotwin, opierając się na odkryciach współczesnej fizyki i biologii, poddaje analizie pojęcie energii, która według niej jest podstawą funkcjonowania umysłu, woli i całego wszechświata. Powołując się na prawo zachowania energii i odrzucając kartezjański dualizm, stara się wyjaśnić czym jest „energia mentalna”. Kolejny fragment okazuje się zaskakujący. Według autorki reprezentacje analogowe, emocje, nastroje i poczucia oraz znaki językowe są analogiczne odpowiednio do ciał stałych, cieczy, gazów i plazmy. Różne stany skupienia materii to w rzeczywistości różne formy energii. Jak byty fizyczne posiadają pewną energię, tak wspomniane byty mentalne posiadają pewną walencję; materii odpowiada natomiast treść pojęć. Autorka sama zauważa, że jest to odważna i kontrowersyjna teza.

Warto w tym miejscu poczynić kilka krytycznych uwag. Po pierwsze, nawet jeżeli główna teza jest słuszna (obiekty mentalne analogicznie do obiektów fizycznych posiadają pewną „masę”, czyli deskrypcję, oraz „energię”, czyli walencję), to nie można z góry zakładać, że energia mentalna ma formy skupienia odpowiednie do tych spotykanych w świecie fizycznym. Jest to zbyt daleko idące założenie. Co więcej, taki sposób rozumowania narzuca analizie obiektów mentalnych sztywne ramy (podział na cztery formy), które zamykają drogę do innych interpretacji. Autorka nie bierze pod uwagę takich obiektów mentalnych, jak uczucia, afekty, sentymenty, namiętności (są one zazwyczaj traktowane jako coś różnego od emocji). Wątpliwe zdaje się też, by należało poczucia i nastroje umieszczać w jednej kategorii. Pierwsze z nich dotyczą konkretnych aspektów życia i często utrzymują się przez dłuższy czas, drugie mają bardziej ogólny charakter i trwają zazwyczaj krócej. Co więcej, same poczucia są na tyle zróżnicowane (na przykład poczucie winy, które jest stanem emocjonalnym, poczucia sprawstwa czy kontroli będące przekonaniem, poczucie humoru stanowiące umiejętność), że umieszczenie wszystkich ich rodzajów w jednej kategorii może być wątpliwe. Powstaje seria pytań o zasadność tego podziału. W argumentacji na jego rzecz autorka nie odwołuje się zupełnie do

analizy działania mózgu czy przejawów aktywności umysłowej człowieka, opiera się jedynie na samej analogii do fizycznych form materii/energii. Wydaje się, że Sotwin najpierw wyselekcjonowała te obiekty mentalne, które najbardziej przypominają znane nam stany skupienia, a dopiero później starała się udowodnić, że jest to sensowny wybór.

W dalszej części książki analiza równań nieliniowych, geometrii fraktalnej, entropii, układów dynamicznych i przejść fazowych prowadzi Sotwin do uznania, że umysł jest zjawiskiem emergentnym wobec mózgu i całego organizmu. Nie jest to teza nowa (wcześniej głosił ją między innymi John Searle), autorka tworzy jednak własną argumentację, by tezę tę uzasadnić. Sotwin konkluduje, że złożoność ludzkiego umysłu pozwala na opisywanie go w kategoriach analogicznych do teorii złożoności i odrzucenie mechanistycznych koncepcji jego funkcjonowania.

Autorka porusza także kwestię czasoprzestrzeni umysłu. Jest to jej kolejny argument przeciwko kartezjańskiemu dualizmowi, według Sotwin, *res cogitans* również jest „rozciąglą” i nie różni się radykalnie od *res extensa*. Skoro mamy do czynienia z obiektami, to muszą one mieć możliwość „poruszania się” w czterech znanych nam wymiarach. Wymiary te to kierunki, z których nadchodzą bodźce: ciało, rzeczywistość fizyczna i świat idei. Wymiar czasu jest jeden, analogicznie do świata fizycznego. Równocześnie autorka zaznacza, że czasoprzestrzeń mentalna nie jest identyczna z fizyczną, a tylko analogiczna do niej. Tutaj Sotwin posługuje się podobną metodą, jak przy podziale obiektów mentalnych. Najpierw wychodzi od potocznego pojmowania świata fizycznego, według którego rzeczywistość jest czterowymiarowa, by następnie znaleźć analogiczne do nich wymiary mentalne. Po raz kolejny pojawia się pytanie, czy jest to odpowiedni sposób kategoryzacji. Jak w takim podziale ująć bodźce pochodzące ze sfery interpersonalnej? Inaczej reagujemy na podobne bodźce, w zależności od tego, co jest ich przyczyną. Przykładowo, ból pochodzący z niefortunnego kontaktu z ciałem fizycznym jest traktowany inaczej niż ból zadany przez inną osobę. Ważną – jeśli nie kluczową – rolę w odbiorze bodźców pochodzących od innych osób pełni intencja przypisywana sprawcy. Na ujęcie tego elementu nie ma jednak miejsca w koncepcji prezentowanej przez Sotwin.

Pytanie, czym jest i jak działa wola według Wiesławy Sotwin pozostawię bez odpowiedzi, zachęcając jednocześnie do przeczytania książki. Już na samym początku lektury w oczy rzuca się klarowny język oraz swobodny styl wypowiedzi. Autorka powtarza i wyjaśnia pewne kwestie dokładnie w tych miejscach, w których jest to potrzebne, aby książkę można było czytać bez konieczności powracania do poprzednich fragmentów. Książka *Jak działa wola, czyli dynamika umysłu* nadaje się zarówno dla specjalistów, jak i dla laików. Dzięki streszczeniom rozdziałów i glosom (tabelom zawierającym wyjaśnienia trudniejszych pojęć naukowych) fachowcy w danej dziedzinie nie muszą przyswajać znanych sobie informacji, pozostali na-

tomiast mogą odświeżyć lub uzupełnić swoją wiedzę. Na uznanie zasługuje również umiejętność prowadzenia zrozumiałego i konsekwentnego wywodu. Autorka argumentuje w jasny sposób: wypunktowuje i uzasadnia swoje racje, dzięki czemu jej praca pozostaje przejrzysta pomimo korzystania z bardzo szerokiego zakresu wiedzy.

Sposób, w jaki Sotwin tworzy swoją teorię rozumu, wskazuje na to, że najwyraźniej stara się spełnić postulat Karla Poppera, który radzi naukowcom stawiać śmiało hipotezy, o ile są one możliwe do sfalsyfikowania (posiadają konsekwencje empiryczne). Odważnie stawiając wnioski i przewidując ewentualne zarzuty, autorka stara się od razu z nimi uporać, jednak z różnym skutkiem. Ważna jest w tym wszystkim jej świadomość ograniczeń, zarówno tych, które dotyczą możliwości rozwiązania poruszanych problemów, jak i kwestii ogólnych granic poznania.

Narzucającym się pytaniem jest to, dlaczego umysł miałby działać i dawać się opisywać tak jak świat fizyczny? Autorka przyznaje, że nie może wyczerpująco uzasadnić tej tezy. Powołuje się jedynie na przydatność matematyki do opisu świata fizycznego. Świat umysłowy nie przypomina jednak świata fizycznego, jest dużo bardziej płynny, plastyczny i zmienny. Kartezjusz stał się współcześnie najczęściej krytykowanym filozofem, trudno znaleźć tekst traktujący o umyśle, który nie rozpoczynałby się obaleniem kartezjańskiego dualizmu, jednak pomijanie różnic między tym, co materialne, a tym, co umysłowe może prowadzić do równie dużych problemów, jak te, które napotkał francuski filozof. Nawet jeżeli uzna się metodę Sotwin za słuszną, bez odpowiedzi pozostaje pytanie o granicę stosowania analogii, nie mówiąc już o tym, że wnioskowanie przez analogię samo w sobie nie może stanowić dowodu.

Tym, czego brakuje w tej książce jest głębsza analiza zjawiska woli. Nie znajdziemy także w pracy Sotwin odpowiedzi na pytania: jaką rolę w tym „dynamicznym systemie znaczeń”, jakim jest nasz umysł, pełni pamięć? do jakiego zjawiska fizycznego pamięć mogłaby być porównana? jaką rolę pełnią procesy nieświadome i czym – w ramach teorii Sotwin – różnią się od procesów świadomych? Można odnieść wrażenie, że książka jest pewnym wstępem, zarysem pomysłu, który w przyszłości będzie rozwijany i dopracowywany. Publikację *Jak działa wola, czyli dynamika umysłu* warto przeczytać – jeśli nie dla zaskakujących konkluzji, to po to, by w szybki i przyjemny sposób zapoznać się z historią i najnowszymi osiągnięciami z zakresu psychologii, fizyki i kognitywistyki. Warto także poznać metodę rozumienia umysłu, jaką stosuje Sotwin. Jest to metoda nowatorska i intrygująca. Książka skłania do refleksji nad wadami i zaletami idei integracji osiągnięć z różnych dziedzin nauki, przyświecającej badaniom kognitywistycznym.